Rok I. Kraków, Niedziela 1 Grudnia 1889. Nr. 62.

Przedpłata wynosi:
W Krakowie:
miesięcznie **85** cnt., kwartalnie **2** złr. **50** cnt., półrocznie **5** zł., rocznie **10** zł.
Za odnoszenie do domu dolicza się **10** cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie **1** złr. **10** cnt., kwartalnie **2** złr. **25** cnt., półrocznie **6** złr. **50** cnt., rocznie **13** złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub za jego miejsce, za pierwszy raz **10** centów, za następne po **5** centów. — Małe ogłoszenia na pierwszej stronie **20** centów taksa i **4** centy od wyrazu; na ostatniej stronie **10** cnt. taksa i **2** cnt. od wyrazu. W rubryce „Nadesłane“ **20** centów od wiersza.

Adres dla telegramów:
„KURJER“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Pokłosie sejmowe.

I.

Wstrzymaliśmy się z wypowiedzeniem naszego zdania o pierwszej sesji nowego Sejmu, aż do czasu, gdy sprawozdania z wszystkich posiedzeń będą pomieszczone w naszem piśmie, a zapatrywania swoje na wyniki czynności sejmowych wypowiedzą wszystkie dzienniki krajowe, które mają być echem wrażenia, jakie działania Sejmu na społeczność wywarły.

Dziś już spokojnie i trzeźwo można się rozpatrzeć we wszystkiem i zrobić dokładny bilans prac sejmowych, a na tej podstawie ocenić rozmaite sądy tych, którzy z krytyką działania Sejmu występują.

Wierni naszej zasadzie szukania we wszystkiem przedmiotowej prawdy i patrzenia na rzeczy bez szkieł jakiegokolwiek koloru, musimy przedewszystkiem stwierdzić, że oceniając pracę sejmową materjalnie nie można odmówić Sejmowi, że zrobił tyle, ile w ciągu wymierzonego mu czasu, na 28 posiedzeniach, zrobić można było.

Sejm przecie musi załatwić prawne formalności, przeprowadzić konieczne wybory, a na pierwszej swej sesji musi wszystkie wybory sprawdzić. Już te tylko czynności wymagają pewnego czasu i zabrać muszą kilka posiedzeń; uchwalenie budżetu wypełnia również kilka posiedzeń. Odliczywszy więc te nieuniknione czynności, ileż pozostanie czasu na inne sprawy?

Nie powiemy tedy, że sesja była bez płodną ze względu na ilość spraw załatwionych. A powiedzieć to tem słuszniej należy, jeżeli sobie przypomniemy dawniejsze czasy, kiedy to same wybory komisyj, na tej sesji szybko załatwione, ciągnęły się przez kilka posiedzeń.

Jeżeli dalej uwzględnimy doniosłość powziętych uchwał, to każdy, kto zna dokładniej nasze stosunki, przyzna, że na tej sesji sejmowej poruszono a w części i załatwiono, w sposób Sejmowi możliwy, najbardziej piekące sprawy.

Sprawa grożącego ludności głodu — rzecz w obecnej chwili pierwszej wagi — sprawa usunięcia zabijających ludność rolniczą rozporządzeń, tyczących się epidemicznych chorób bydlęcych; sprawa obniżenia kosztów przy wpisach własności hypotecznej; sprawa obniżenia kosztów doręczeń sądowych; asekuracja przymusowa; obrona obywatelskiej czci i wolności — to wszystko są rzeczy, które aczkolwiek pozornie nie mają cechy „spraw wielkich“ i efektu nie sprawiają, jednakże ludność całego kraju żywo obchodzą. Gdyby rząd bodaj niektóre z tych rezolucyj sejmowych uwzględnił, każda z nich zmniejszyłaby ciężary ludność gniotące, a na cyfry obliczona przysporzyłaby miljonów, bądź to pomnażając dochody, bądź umniejszając wydatki całej społeczności naszej.

Ustawa o pisarzach gminnych w warunkach, wśród jakich została uchwaloną, jest niewątpliwie nader dodatnim objawem działania Sejmu. Nietylko bowiem sama w sobie zdąża do zbawiennej reformy w stosunkach gminnych, ale uchwalona wobec alarmujących oświadczeń komisarza rządowego, świadczy o zdrowej zasadzie większość sejmową ożywiającej, bo o energji w zatwierdzeniu i obronie autonomji kraju.

Usunięcie z pod obrad Sejmu projektu ustawy o służbie sanitarnej, na podstawie powodów przez Komisję uchwalonych, jest w obecnem położeniu ekonomicznem rzeczą korzystną, bo chroni ludność od nowych ciężarów a rządowi przypomina jego obowiązki.

Zdaje nam się, że już choćby to tylko, cośmy tu dla przykładu przytoczyli, wystarczy, aby udowodnić, że pierwsza sesja sejmowa wcale na zarzut bezpłodności nie zasługuje, a posłowie, jeżeli o pracę ich chodzi, bezwątpienia na uznanie zasługują i to tem większe, że niektóre pracowite i ważne sprawozdania komisyjne spadły z porządku dziennego — a więc posłowie wypracowali je rzeczywiście chwilowo na darmo.

Inna rzecz, jeżeli obliczać będziemy bilans sejmowy nie z materjalnego stanowiska, lecz ze stanowiska politycznego.

Pracuje wyrobnik w fabryce lub w warsztacie i od rana do nocy nie mały ciężar trudu ponosi, za co mu słusznie należy się uznanie i zapłata, bo to praca żmudna i cenna. Ale, aby z tej pracy właściwy i donioślejszy był pożytek, musi być koniecznie kierownik fabryki czy warsztatu, który nadaje pracy licznej rzeszy robotników kierunek i wytyka jej cel właściwy.

Robotnicy nasi sejmowi pracowali, ale w tej licznej rzeszy pracowników nie było widać myśli przewodniej, nie było programu — bo nie było kierownika; nie było człowieka inicjatywy, któryby zaimponował wyższością myśli a silną dłonią pracami temi pokierował.

Dotychczas mieliśmy tylko dwu takich mężów inicjatywy i dzielnego kierownictwa: ś. p. Leona Sapiehę i Mikołaja Zyblikiewicza. Ci dwaj rzeczywiście wytknęli nowe myśli, oni wprowadzili pewne kierunki, a to co się dziś robi, to ślady ich pracy, ale zastąpić ich w dalszym sterowaniu naszą nawą autonomiczną dotychczas nie ma komu!

Wszystko tedy, co się zrobiło dobrego w czasie ubiegłej sesji sejmowej, jest albo załatwianiem spraw bieżących krajowego gospodarstwa, albo dalszym wykonywaniem programu ś. p. Mikołaja Zyblikiewicza, albo wreszcie zrobiło się na ochotnika i przypadkowo, wskutek szczęśliwego pomysłu ludzi dobrej woli.

Z trzech wybitniejszych grup naszego Sejmu: prawicy, lewicy i klubu ruskiego, ten tylko ostatni ma rzeczywiście stały wytknięty program, z którym w poufnych kołach się nie tai, a który systematycznie, krok za krokiem w czyn wprowadza.

Z dwu stronnictw narodowych: pierwsze nawet nie chwali się tem, że program ma lub miało, a przyznaje się tylko do tego, że władzy z rąk wypuścić nie chce; drugie chwali się jasnym programem, ale tego programu ani w pismach spokrewnionych z tem stronnictwem doszukać się nie można, ani go widać nie było w pracach sejmowych lewicy.

Z Sejmu.

(Dokończ.)

Uchwalono wreszcie ustawę finansową, wedle której bilans krajowy przedstawia się w streszczeniu jak następuje:

Uchwalone wydatki . .	4,657.525 złr.
Uchwalone dochody . .	497.160 „
Okazuje się niedobór	4,160.365 złr.
który pokryty być ma 36% dodatkiem do podatków i pożyczką z funduszu policyjnego, co razem uczyni	4,159.859 złr.
pozostaje przeto ostateczny niedobór	506 złr.
na który nie ma żadnego pokrycia.	

Nastąpiły w końcu sprawozdania przyjmowane bez rozpraw i uchwalane w myśl wniosków Komisji w sprawach szkół rolniczych w Czernichowie, w Tarnowie i Gródku, które podajemy w dokładnem streszczeniu:

Co do szkoły w Czernichowie przyjął Sejm sprawozdanie Wydziału z czynności, odnoszących się do szkoły i folwarku w Czernichowie, do wiadomości; dyrektorowi tej szkoły uchwalił 500 złr. dodatku osobistego, a zmienił etat osób i płac w tej szkole jak następuje: I. a) Grono nauczycieli tej szkoły składać się ma z dyrektora i 7 nauczycieli; b) pierwszy nauczyciel a zarazem dyrektor ma wolne mieszkanie i płacę stałą 1.700 złr., dodatek aktywalny w kwocie 360 złr. i dodatek pięcioletni w kwocie 200 złr. c) Trzech nauczycieli do nauk zawodowych mają wolne pomieszkanie i płacę stałą 1.300 złr., dodatek aktywalny 140 złr. i pięcioletni 200 złr.; czwarty ma wolne mieszkanie i płacę 800 złr. i dodatek pięcioletni 120 złr. d) nauczyciele zwyczajni do nauk zasadniczych mają wolne mieszkanie i płacę 1.100 złr., dodatek aktywalny 140 złr. i pięcioletni 200 złr. e) nauczyciel do nauk ogólnie kształcących ma mieszkanie, płacę 800 złr. i dodatek pięcioletni 120 złr. II. Polecono ustanowić posadę nadzorcy internatu z wiktem, pomieszkaniem kawalerskiem i płacą 800 złr. III. Posadę stałego lekarza zakładu z płacą 400 złr. i pomieszkaniem. Dalej polecono Wydziałowi: aby kupił lub zamieniał dwie chałupy włościańskie z folwarkiem czernichowskim graniczące, przeznaczając na to 400 złr., aby zrestaurował szopę w Czernichowie na przechowanie machin i narzędzi rolniczych, tudzież pobudował chlewy na nierogaciznę i przeistoczył gnojownię, na co mu się przeznacza 400 złr. Polecono Wydziałowi, aby plan gospodarstwa lasowego w Czernichowie dał ocenić przez fachowego leśnika i wprowadził plan ten najrychlej w lesie czernichowskim. Fundusz na rozmaite „nieprzewidziane“ wydatki podwyższono do 300 złr. do dyspozycji dyrektora szkoły. W końcu na wniosek p. Koziebrodzkiego uchwalono polecić Wydziałowi kraj., aby zmienił plan naukowy szkoły w Czernichowie w ten sposób, żeby więcej czasu przeznaczono na ćwiczenia praktyczne, a zniósł delegacje dla szkoły czernichowskiej.

Co do innych szkół rolniczych uchwalono: Przyjmując sprawozdanie Wydziału krajowego w tej sprawie do wiadomości poleca Sejm Wydziałowi: aby przeprowadził z rządem rokowania celem uzyskania zasiłków ze skarbu państwa na założenie i utrzymanie szkoły, która w okręgu towarzystwa rolniczego „gorlicko-krośnieńsko-jasielskiego“ ma być założona. Upoważnia się Wydział, aby na nowo otworzył kursa nauki uprawy i wyprawy lnu i konopi w Gródku w r. 1890, jeżeli do tego rząd się przyczyni kwotą 2.200 złr., a na otworzenie tychże kursów przeznacza się 1000 złr.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie o gospodarstwie rolnem i leśnem, tudzież o sprawach meljoracyjnych i uchwalono: Poleca się Wydziałowi, aby uzyskał od rządu większe fundusze na roboty meljoracyjne i z tych popierał przedsięwzięte przez spółki wodne i właścicieli ziemskich roboty. Wzywa się też rząd, aby dla osuszenia bagien Naddniestrzańskich wniósł w Radzie państwa projekt do ustawy o regulacji Dniestru między Rozwadowem a Żurawnem, z przeznaczeniem ze skarbu państwa na ten cel kwoty wynoszącej 60 procent kosztów tej regulacji. Wydziałowi zaś polecono, aby na najbliższej sesji przedłożył plany regulacji górnego Dniestru.

Załatwiono sprawy mniejszej wagi, jako to: Wyrazić rządowi zdanie, że pożytecznem jest przydzielenie gminy Magdalówki do sądu i starostw w Skałacie, odłączając ją od sądu w Mikulińcach a starostwa w Tarnopolu.

Petycje Rady pow. Buczackiej o opust w podatkach gminy Repużyńce, o dodatkową likwidację szkód przez myszy i posuchę zrządzonych, odstąpiono rządowi do uwzględnienia.

Również polecono rządowi do uwzględnienia petycje gmin: Baligrodu, Kłaj-Szarów, Targowisko i Lutowiska o utworzenie urzędów podatkowych w Baligrodzie, Bukowsku, Niepołomicach i Lutowiskach.

Uchwalono, w sprawie drogi z Zakopanego do Węgier, polecić Wydziałowi, aby przeprowadziwszy dokładne rokowania ze stronami co do ofiar na drogę z Zakopanego do Łysej Polany, udzielił do budowy tejże pomocy technicznej i zasiłku z funduszu drogowego. O drogach z Zakopanego na Witów do Chochołowa, ma Wydział zdać sprawę na najbliższej sesji.

Uchwalono Tarnawę Górną i Dolną przenieść z okręgu rady pow. w Żywcu do rady pow. w Wadowicach, a Hronówkę, Jabłonicę ruską i Ułucz z rady pow. w Dobromilu do rady pow. w Brzozowie; gminę i obszar Iskań z rady pow. w Dobromilu do rady pow. w Przemyślu.

W załatwieniu wniosku Żardeckiego o zniżenie opłat za doręczenia sądowe, polecono wezwać rząd, aby opłaty te z 17½ centa zniżył na 10 ct., a określił która ze stron ma płacić za te doręczenia, wreszcie, aby pisma z urzędu posyłane doręczano bezpłatnie.

W załatwieniu wniosków posła Kramarczyka uchwalono: najpierw co do wniosku w sprawie zarazy racicowej i pyskowej wezwać rząd, aby wziął pod rozwagę, czyby się dało zarządzić, aby kilka sztuk bydła jednego właściciela za jednym paszportem przepuszczano; aby zastąpić piętnowanie innym środkiem nieszkodliwym, wreszcie złagodzić środki ostrożności przy przeprowadzaniu bydła z jednego folwarku na drugi, gdy te są z sobą administracyjnie połączone.

Co do wniosku zaś o przymusowej asekuracji, postanowiono wezwać rząd, aby podał powody, dlaczego projekt dawniejszy Sejmu o asekuracji przymusowej nie uzyskał sankcji, i podał zasady, na podstawie których projekt taki mógłby uzyskać sankcję. Jeżeli rząd sądzi, że Sejm do wydania takiej ustawy jest niekompetentnym, to niech usunie te przeszkody i przedłoży projekt ustawy w Radzie państwa, którąby Sejmowi umożliwiła załatwienie tej naglącej sprawy.

Na tem zakończono obrady tej sesji. Marszałek odczytał pismo Namiestnictwa, oznajmiające, że Cesarz kazał Sejm zamknąć. Odczytano protokół posiedzenia, a Marszałek zamknął sesję przemową, którą podaliśmy wczoraj.

P. Jaworski podziękował Marszałkowi i Namiestnikowi, poczem Marszałek jeszcze raz głos zabierając, oświadczył, że wyrazy uznania przypadają w udziale i wice-marszałkowi, metropolicie Sembratowiczowi, któremu ze swej strony podziękował.

Z prowincji.

(Listy „Kurjera Polskiego“).

Biała, 28 listopada.

(m.) Nawoływania Wasze, aby wszystko, co polskie, wszelkiemi siłami dźwigać i popierać, znalazły żywy oddźwięk w sercach tutejszej ludności polskiej, która niestety w stosunku do Niemców przedstawia mniejszość, pokonywaną na każdym punkcie. Jeżeli bowiem ostatnia rada miejska składała się niemal z samych Niemców, to i skład reprezentacji powiatowej, do której rada wybiera 7 członków, jak i zarząd miejscowej kasy oszczędności musiał pozostawać w rękach niemieckich, a przez to interesy polskiej ludności traktowane były zawsze po macoszemu, jak gdybyśmy byli pod rządem pruskim, a nie austrjackim. Obecnie odbywają się nowe wybory do rady miejskiej. Koło drugie, złożone z kupców, przemysłowców i właścicieli realności wybrało *samych Niemców* tak na członków, jak i na zastępców. Koło trzecie, w którem głosowało 306 obywateli, przeforsowało na 12 członków i 6 zastępców zaledwie 2 Polaków: Dra Kwiecińskiego i Wiśniewskiego. Tak więc jedyna nadzieja nasza, że koło pierwsze, złożone z inteligencji, wybierze samych Polaków gdyż na 47 uprawnionych do głosowania jest 27 polskiej narodowości. Na nieszczęście jednak kilku wybitniejszym osobistościom z tego koła przyszła myśl *nie drażnienia* Niemców i zawarcia z nimi kompromisu, przez co musielibyśmy i z tego koła stracić kilka miejsc, nic w zamian nie uzyskawszy, bo Niemcy nie kierują się nigdy w obec nas względami *nie drażnienia*, ale owszem wypierają nas zewsząd i wyszydzają nawet nasze norodowe uczucia. Byłoby więc rzeczą bardzo pożądaną, aby inteligencja nasza zarzuciła myśl kompromisu, a myślała tylko o żywiole polskim, że go podnieść trzeba i wzmocnić, wybierając z pierwszego koła samych Polaków. Wymagają tego najżywotniejsze nasze interesy i mamy nadzieję, że inteligencja tem właśnie zechce się kierować a nie ubocznemi względami, które przyczyniają się tylko do *systematycznego wypierania z okręgu bialskiego ludności polskiej.*

Wysiatyce 25 listopada 1889.

Gminy powiatu przemyskiego żalą się, że grunta w ich powiecie są za wysoko poklasyfikowane, wskutek czego gniecie je zbytni ciężar podatkowy. Za staraniem podwójciego z gminy Wysiatyc, Jana Glińskiego, zamierzają gminy te starać się u władz dotyczących, ażeby w sprawę tę wglądnęły.

Ziemie polskie.

Z zaboru pruskiego.

Prześladowanie języka polskiego, w ziemiach zaboru pruskiego objawia się, jak wiadomo i w ten sposób, że czytelnie ludowe polskie ulegają ścisłemu nadzorowi, a składki na ich założenie poczytane są za występek Dowodem tego liczne procesy wytoczone bibliotekarzom. Między innymi stawał w dniu 26 b. m. przed sądem toruńskim ks. Gryglewicz z Grabia, oskarżony „o wzywanie publiczne do składek na czytelnie ludowe“. Sąd ławniczy uwolnił ks. Gryglewicza od winy, ale, że prokurator zaapelował, więc odbyła się rozprawa apelacyjna w Toruniu. Mimo wywodów prokuratora usiłującego dowieść „nieprawnego zbierania“ składek, sąd uznał, że „zbierania“ nie było, bo wzywanie do składek i ich nadsyłanie nie jest zbieraniem u osób, co stanowi istotę zbierania czyli kolekty.

Równie pomyślnie skończył się proces drugi, przed tymże sądem toruńskim w sprawie o „przyaresztowane“ książki. Prokurator wnosił konfiskatę następujących książek: „Pius IX“ nap. ks. dr. Kantecki — „Nad przepaścią“, powieść kujawska przez XXX. — „Powiastki polskie“, przez Fr. hr. Skarbka. — „Sąsiedzi na granicy“, przez S. I. — „Ostafiej Daszkiewicz“, przez Józefa z Warszawy i „Lutnia Jana Kochanowskiego“ zestawił Semen Smereka. — Sąd odrzucił wniosek prokuratorji i książki zwrócić kazał czytelniom.

„Kurjerowi Poznańskiemu“ donoszą z Nakła, że tamtejszy powiatowy inspektor szkolny, Marschall, zakazał nauczycielom i dzieciom polskim pójść na przedstawienie amatorskie, urządzone w niedzielę przez tamtejsze Towarzystwo przemysłowe, na którem odegrano dwa znane i przez policją już od dawna cenzurowane utwory: „Kominiarz i Młynarz“ i „Bartos z pod Krakowa“. Wielu z rodziców sądząc, że dzieci wieczorem w niedzielę nie należą do szkoły ani do p. inspektora, wzięli takowe ze sobą na owo przedstawienie. Za tę przyjemność musiały biedne dzieci odpokutować, p. inspektor bowiem zarządził śledztwo i wszystkie dzieci, które były w teatrze amatorskim, musiały odsiedzieć pół, odnośnie całą godzinę w areszcie stósownie do wieku.

I my jesteśmy tego zdania, że p. inspektorowi nie przysługuje prawo karania dzieci za odwiedzenie pod okiem rodziców teatru amatorskiego, gdzie odgrywają sztuki, nietylko przez władze policyjne ocenzurowane, ale gdzie nawet policja dozór wykonuje. Nie wątpimy też, że rodzice odniosą się do władz wyższych.

Wiadomości polityczne.

Sceny parlamentarne we Węgrzech.

Naprężenie w Izbie węgierskiej dochodzi do najwyższego stopnia. W jakim tonie odbywają się rozprawy w tym parlamencie, przekonać się można ze sprawozdania z sesji z dnia 27 b. m.

Tisza odpowiadając na mowę hr. Apponyi, tudzież innych mówców opozycji oświadcza, że krytykę swego politycznego działania często uważał za niesprawiedliwą, lecz zawsze uznawał ją za usprawiedliwioną. Ale, jeżeli nietylko politykę się krytykuje, ale na osobę jego napada, to musi to nazwać nieparlamentarną, osobistą walką. (Brawa po prawicy, wrzawa z lewej strony). Polonyi woła: „Mów pan prawdę!“ Prezydent upomina Polonyi'ego, że nikt nie ma prawa przerywać mowy. Tisza mówi dalej, ale w sali panuje ustawiczne krząkanie, kichanie, półgłośne rozmowy, tak, że słów mowcy wcale nie można słyszeć.

Przewodniczący wzywa hałasujących, aby szanowali godność Izby. Z prawicy słychać wołanie: „Żaki!“

Tisza mówi dalej z podziwienia godną zimną krwią i cierpliwością, wśród nieustającego szmeru po lewicy, i oświadcza, że opozycja się łudzi, jeżeli się spodziewa dojść do władzy, gdyby on ustąpił. „Panowie się mylicie — mówi prezydent — ale chciejcie mi wierzyć — i to mnie uspokaja — że jeżeli ja dziś pójdę, dziś czy jutro, kiedykolwiek, pozostanie władza przy stronnictwie liberalnem i moc, aby się sprzeciwić dążnościom, które dziś za niebezpieczne poczytujemy“. (Brawa z prawicy — wesołość i krzyk z lewicy).

Największy jednakże tumult wywołało, gdy Tisza w dalszym ciągu swej mowy zarzucił opozycji, że nadużywa imienia Kossuta. „Nie można, mówił, rozumnie pogodzić lojalności i zasiadania w Izbie, a zdawać się prowadzić politykę, której ostatnim wyrazem: detronizacja.“ Opozycja, która mowcy zarzuca brak szczerości, niechby ludowi otwarcie wypowiedziała, jaka to różnica między lojalnością a zasadami z r. 1849. Naród węgierski wówczas jednomyślnie odwróciłby się od opozycji, bo używa swobody i spokoju, a nowych nie chce przewrotów.—Na te słowa podnosi się Iranyi i woła, że słowa Tiszy są oszczerstwem; Ugron zapewnia o lojalności swego stronnictwa, i powiada, że „Kossut, chociaż sam od swych przekonań odstąpić nie chce, ale aby w interesie narodu nie życzy sobie, naśladować jego politykę. Jeżeli mowa o detronizacji, to chodzi tylko o detronizację Tiszy!“ (Oklaski z lewicy). Gdy Tisza chciał odpowiedzieć, kilkunastu członków lewicy opuszcza salę z hałasem wołając: „Wolimy ustąpić, aniżeli go słuchać!“

Tisza odpowiada kilku słowami, poczem zamknięto posiedzenie wśród największego wzburzenia umysłów.

Sceny, jak ta, którą opisaliśmy, powtarzają się od pewnego czasu prawie na każdem posiedzeniu. Ostatnie to zajście wywołało jednak oburzenie powszechne wśród ludności, które tak w pismach stolicy, jak i w prowincjonalnych się objawia. *Pester Lloyd* cytuje te głosy poważniejszej prasy i wzywa do rozwagi. To samo czyni nawet pismo opozycyjne *Pesti Naplo*.

Z dzienników rosyjskich.

Uwagi godnem jest, co pisze *Nowoje Wremia*, jakoby na podstawie informacji w biurze prasowem wiedeńskiem: „W kołach austryackich objawia się życzenie porozumienia się z Rosją, które znajduje oddźwięk w kołach rosyjskich. Ministrowie wprawdzie, ani ich zastępcy nie zdradzili zresztą życzeń i planów austryackiego rządu. Austrya walczyła dotąd

wszędzie przeciw Rosji, rugując jej wpływy z półwyspu bałkańskiego, Rumunii, na brzegach Dunaju, w Czarnogórzu, Atenach i Konstantynopolu, posługując się to Polską, to Anglją, Francją lub Niemcami. W tej chwili „wszystko się zmieniło“. Austrjacy dobrze są usposobieni dla Rosji, tylko na Węgrzech pozostał osad nie dobry dla przyszłości. Rosjanie żywią te same uczucia; gdzieniegdzie tylko pozostał cichy ferment, podsycany przez tak zwaną węgierską politykę“.

Projekty żelaznego księcia.

Pogłoska o małżeństwie księżniczki Małgorzaty pruskiej przybiera coraz bardziej kształty rzeczywistych, dyplomatycznych rokowań pomiędzy dworem niemieckim a rosyjskim. W ten sposób dowiedziałby się świat pośrednio o tem, jaka była treść długiej konferencji żelaznego księcia z carem Aleksandrem III. Zostawiwszy arenę parlamentarną synowi, wielki dyplomata naszego wieku snuje widocznie we Friedrichsruhe plany, w jakiby sposób 100-letnią przyjaźń Rosji i Niemiec przedłużyć na drugie lat 100 albo przynajmniej 50. Celom polityki Bismarkowskiej, której wybitną cechą stało się usiłowanie utrzymania pokoju ze 100-letnim przyjacielem służyć musi wszystko — nawet religia. Państwo „bojaźni Bożej“ uważa tedy religię jako rzecz, którą stosownie do celów polityki zmieniać można, zabijając w duszy własne przekonania! Carewicz ma poświęcić swe uczucia osobiste, a księżna Małgorzata frymarczyć musi religijnemi przekonaniami, byle się tylko stało zadość wymogom polityki i planom Bismarcka.

O ile w planach tych zabezpieczone są interesy sprzymierzeńca Austro-Węgier, dotychczas niewiadomo, wszakże ta sama okoliczność, że w przymierzu obu sąsiadów zabezpieczona jest pomoc monarchii austro-węgierskiej tylko w tym wypadku, gdyby ta została zaczepioną, powinna dać wiele do myślenia sterownikom naszej polityki państwowej.

Jeżeli plany Bismarka i polityczne teswaty się urzeczywistnią, będzie to nowy dowód, że w Europie interesy dworów spokrewnionych i stuletnich, dobrze nam znanych przyjaciół, górują ponad interesami narodów.

W parlamencie niemieckim, przy rozprawach budżetowych nad etatem kolonij, wynosił tymczasem młody Bismark cywilizacyjną misję Niemiec. „Ekspedycja majora Wissmana — mówił książe — uwieńczona została pomyślnym skutkiem. Życzmy mu dalszej pomocy Bożej, szczęścia i pomyślności w trudnych usiłowaniach. W dalszem postępowaniu trzymać się musimy polityki działania ręka w rękę z Anglją. Polityka ta okazała się nader skuteczną. Bez poparcia Anglików nie moglibyśmy dopiąć naszych celów. Z nimi postąpiliśmy już znacznie na drodze przez p. Windthorsta poleconej, do ukrócenia handlu niewolnikami i obław na niewolników urządzanych w środkowej Afryce. Dalszym krokiem na tej drodze jest udział Niemiec w konferencji brukselskiej. Wzniosłe to dzieło: połączyć tyle państw w jednej myśli i skłonić je do porzucenia zasadniczych obaw, a do wystąpienia przeciw niewolnictwu. Zasługuje to na tem większą uwagę, że jeszcze w r. 1841 nie można było na drodze dyplomatycznej przeciw niewolnictwu wystąpić. Choć rokowania idą powoli, uda się bez wątpienia zawrzeć obowiązujące wzajemnie umowy i skodyfikować międzynarodowe prawo“.

Z Ameryki.

Wiadomości ostatnie z Brazylji skąpe są i niepewne. Dzienniki krajowe i zagraniczne bawią się tedy, w braku pewnych doniesień, uwagami nad powodem wybuchu rewolucji, a idąc za prądem, zawsze jeszcze w dziennikarstwie górującem, przypisują winę wybuchu rewolucji, zbytniej pobożności córki Dom Pedra i następczyni tronu, której szczególniej w czasie choroby cesarza i pobytu jego w Europie folgowała. Za pomocą jakiej logiki dochodzą do tej konkluzji niewiadomo. Jest rzeczą pewną, że rewolucji nie wywołali katolicy, a w Brazylji od lat wielu właśnie wręcz przeciwnych przekonań ludzie rej wodzili. Zresztą w całej Ameryce panuje największa wolność wyznania.

Dowodem tego, że w Stanach Zjednoczonych wzrósł katolicyzm w ostatnich 100 latach olbrzymio, jak tego dowodzą obchody setnej rocznicy wprowadzenia hierarchji katolickiej w Stanach Zjednoczonych i założenia uniwersytetu katolickiego w Waszyngtonie, przy którego uroczystem otwarciu nie obawiał się wziąść udziału prezydent „Stanów Zjednoczonych“. Inne republiki południowej Ameryki są wybitnie państwami katolickiemi, a przytem rozwijają się najpomyślniej.

W Kanadzie zaś wydał gubernator prowincji Kwebeku na początku t. m. proklamację tej treści: „Zważywszy, że się Wszechmocnemu spodobało naszej prowincji dać obfite żniwo i wiele innych dobrodziejstw; zważywszy, że wobec tego obowiązkiem jest naszym złożyć za to dzięki Boskiej Opatrzności, postanawiamy w porozumieniu z radą wykonawczą, że czwartek dzień 7 listopada b. r. ma być dniem modlitwy, w którym mieszkańcy naszej prowincji mają Wszechmocnemu podziękować za otrzymane dobrodziejstwa. Nasi wierni poddani i wszyscy inni niech to przyjmą do wiadomości i wedle tego postąpią“.

Widocznie wiec wolna Ameryka i pod względem zapatrywań i wolności religijnej wyprzedziła starą Europę.

Z Konstantynopola.

Rząd turecki ogłosił amnestję dla powstańców na Krecie, z której wyjęci są tylko główni przewódcy i rozbójnicy. Firman amnestyjny powiezie Kreteńczykom Achmed Ratib. Porta zaprowadza na wyspie reformy administracyjne i zmniejsza podatki. Liczbę posłów dla oszczędności ograniczono. Gubernatorem wyspy mianowany Antropoulos, chrześcijanin.

Kronika zamiejscowa.

KURJER LWOWSKI.

* Mamy dziś do zanotowania ważne zmiany w naszem sądownictwie. Prezydent sądu krajowego karnego we Lwowie p. Poglies, przydzielony został do sądu apelacyjnego we Lwowie; p. Girtler v. Kleebornn, prokurator lwowski, przeniesiony został w charakterze radcy do sądu obwodowego w Brzeżanach. Na telegraficzne polecenie nadesłane z Wiednia, w odpowiedzi na prośbę wniesioną do cesarza, dr. Jackowski, adwokat krajowy, został uwolniony z więzienia.

* Młodzież polska wystosowała do Towarzystw polskich w Paryżu i Bukareszcie następujący telegram: „Dziś, gdy cała Polska święci uroczyście pamięć bohaterów nocy Listopadowej, ślemy wam bracia wygnańcy z uściskiem serdecznym pobudkę: „Pracy do upadłego“!

* Zebranie delegatów stowarzyszeń zaliczkowych i zarobkowych odbywa swe XV ogólne posiedzenie. Na porządku dziennym jest, między innemi, wniosek posła T. Merunowicza, dotyczący zakładania w kraju włościańskich związków kredytowych systemu Raiffeisena, jak niemniej sprawozdanie wydziału o projekcie utworzenia przez stowarzyszenia centralnej instytucji finansowej, poświęconej wyłącznie na usługi stowarzyszeń.

* Dyrektor szkoły dublańskiej, p. Lubomęski, prostuje w *Czerw. Rusi* twierdzenia p. Antoniewicza, dotyczące stanu tej szkoły i wykazuje całą ich bezpodstawność.

* Rada m. Lwowa uchwaliła wczoraj ostateczną swoją ofertę, co do ofiar na państwową szkołę przemysłową we Lwowie. Uchwalono, że gmina oprócz gmachu (wystawić się mającego kosztem gal. Kasy oszczędności) z utrzymaniem tegoż da opał, oświetlenie, czyszczenie i usługę (4 osoby jak w Gracu). Oprócz kursu artystyczno przemysłowego i budowlanego zażądano kursu mechaniki i dodatkowo zobowiązano się wyraźnie, o ile język polski będzie wykładowym. Do szkoły rządowej ma być przyłączoną dotychczasowa szkoła wieczorna przemysłowa, z wyjątkiem handlowej. - Dla ocenienia planów budowy gmachu „Muzeum przemysłowego“ wybrano do komisji sędziów, pp. Kędzierskiego, Małeckiego, Hochbergera i Zacharjewicza.

* Zbrodnia morderstwa wykrytą została dnia 27 b. m. przez posterunek żandarmerji na Zniesieniu. W dniu tym znaleziono na drodze między Zboiskami a Grzybowicami włościanina w wieku około lat 25, uduszonego postronkiem, ze sznurkiem na szyi, obrabowanego. Starostwo lwowskie zarządziło natychmiast wysłanie komisji sądowej.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Dnia 26 b. m. poświęcony został w Zawałowie nowy gmach szkolny. Tego samego dnia zawiązano tam Kółko rolnicze i straż pożarną.

* Wilki udusiły 20 sztuk owiec w Majdanie

* W Suczawie do kramarza Izraela Wolfa przybył czeladnik szewski, Henryk Winter i zastawił rewolwer, na co otrzymał 20 ct. Po odejściu Wintera, Wolf począł oglądać rewolwer; na raz nastąpił wystrzał a kula przeszyła pierś prawą siedzącego obok zuajomego Wolfa, Dawida Ortenberga, który padł śmiertelnie raniony na miejscu.

* Uszkodzenie mostu kolejowego między Ciężkowicami a Bobową, nastąpiło w dniu 23 z. m. na kilka godzin przed nadejściem pociągu. Patrol żandarmerji na szczęście wcześnie dostrzegł uszkodzenia, przeszkody usunięto, a podejrzanych i przekonanych o zbrodnię tę włościan Stanisława Połeć i Jana Śliwę aresztowano i oddano sądowi w Ciężkowicach

* Dnia 27 b. m wybuchł w kościele św. Stanisława Kostki w Wełdzirzu pożar i znaczne wyrządził szkody.

MIANOWANIA.

* Rada szkolna zamianowała: tymczasowego nauczyciela, Jakóba Rudzińskiego, w Dąbrowej, stałym nauczycielem 4 klasowej szkoły etatowej w Dębicy; tymczasowego nauczyciela młodszego, Hipolita Dolińskiego, w Panaszówce, stałym nauczycielem młodszym zawiadującym szkołą filialną w Panaszówce; tymczasowego nauczyciela, Faustyna Narolskiego, w Nowosiółce, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Koszyłowcach; tymczasową nauczycielkę młodszą, Stanisławę Eisenbachównę, w Przeciszowie, stałą nauczycielką młodszą 2-klasowej szkoły etatowej w Przeciszowie; tymczasową nauczycielkę, Antoninę Baczyńską, w Pleszowie, stałą nauczycielką szkoły etatowej w Pleszowie.

KURJER WIELKOPOLSKI

* Wieczór Mickiewiczowski, który dnia 28 listopada odbył się w teatrze poznańskim, wypadł bardzo świetnie.

* Tajny radca rejencyjny hr. Posadowski Wehner zatwierdzony został w urzędzie dyrektora krajowego W. Ks. Poznańskiego. Nic potrzebujemy zapewne dodawać, że p. P. jest Niemcem.

* Przy wyborach do rady miasta Świecia w Prusiech Zach. w trzeciej klasie zwyciężyli Polacy. Wybrani zostali majster rzeźnicki Stojałowski i majster szewski Witkowski.

* Niedawno temu zwiedzał górnośląskie okolice p. Stanisław Bełza z Warszawy, aby się zapoznać ze stosunkami i wydać książkę, w której wrażenia, jakich tu doznał, będą opisane.

Pan Bełza twierdzi, że Górny Śląsk zrobił na nim obecnie lepsze wrażenie, niż wówczas, kiedy tu bawił jeszcze za życia śp. Miarki. Lud postąpił w oświacie narodowej (polskiej) w zadziwiający sposób, duch dawniej uśpiony przebudził się.

Więcej szczegółów dowiemy się z dzieła, które pono za dwa miesiące wyjdzie.

* W Królewcu, Gdańsku i innych miastach rozrzucili socjaliści odezwę, wzywającą swych zwolenników do licznego udziału w przyszłych wyborach do parlamentu niemieckiego. W odezwie tej socjaliści jako program swej partji postawili: że żądać będą prawdziwej opieki prawnej dla robotników z ograniczeniem dziennej pracy, zakazu zatrudnienia dzieci i robót nocnych dla kobiet, lepszego dozoru, uzbrojenia gwardji narodowej w miejsce stałego wojska, zniesienia wszystkich bezpośrednich podatków, bezpłatnych szkół i t. d.

* Przed kilku dniami zaczął odpowiedzialny redaktor *Katolika* p. Br. Koraszewski, odsiadywać w Bytomskiem więzieniu karę 10-dniową, na jaką go skazał sąd za artykuł w sprawie robotniczej, umieszczony w redagowanym dawniej przez niego *Głosie Ludu Górnośląskiego*.

KURJER WARSZAWSKI.

* We Włocławku w Królestwie Polskiem zmarł niedawno wieśniak Wawrzyniec Pawlikowski, przeżywszy lat 115. Walczył on za Ojczyznę pod Kościuszką a razem z Napoleonem I. był pod Moskwą. Aż do ostatniej swej choroby cieszył się nieboszczyk jak najlepszem zdrowiem a jeszcze krótko przed śmiercią wykonywał ciężkie roboty w polu. Zasługuje na uwagę okoliczność, że długowieczność jest w rodzinie Pawlikowskiego dziedziczna. Jego ojciec Aleksander dożył lat 126, a brat Konstanty doczekał się lat 116. Z żyjących sióstr Wawrzyńca liczy Tekla Zielińska lat 102, Anna Szyłowa 99 a Konegunda Zielińska 93.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Cała rodzina cesarska zjedzie do Wiednia d. 3 i 4 grudnia.

* Stan zdrowia kardynała Ganglbauera jest wciąż zatrważający.

* Wielka spółka angielska zaczęła działać w Austrji. Najpierw zakupiła ona kilka sławnych browarów w Czechach i kilka pierwszorzędnych hotelów w Pradze i Gracu, następnie przeszedł na jej własność sławny tutejszy zakład Ronachera, teraz zaś nabyła część Prateru, zwaną Ogrodem cesarskim (*Kaisergarten*), która była prywatną własnością cesarza i jego rodziny, a po zapłaceniu za nią kwoty 450.000 złr. postawi tam wspaniały teatr. Cała przestrzeń tego ogrodu obejmuje 11.000 kwadratowych sążni. Gmach, który tu stanie, ma kosztować pół pięta miljona.

* Do tutejszego Jockey klubu został przyjęty jako członek pierwszej klasy hr. Kazimirz Dunin Borkowski, radca namiestnictwa i cesarski podkomorzy.

* Deputacja urzędników pocztowych złożona z przedstawicieli wszystkich prowincyj wybrała się do Wiednia w celu wręczenia ministrowi handlu petycji o podwyższenie płacy, dowiedziawszy się jednak o śmierci ojca ministra wróciła się z drogi nie chcąc narzucać mu się z swoją prośbą w tak niestosownej chwili.

KURJER PARYSKI.

* Sprawa wspaniałych gmachów wystawowych już została załatwiona. Pan Alphaud, który kierował budową tych gmachów, oświadczył sprawozdawcy pewnego dziennika, że plac Marsowy zupełnie zostanie zmieniony i znacznie upiększony. Obok wieży Eiffla ostoi się olbrzymia galerja machin i druga trzydziestometrowa; dalej pawilon główny oraz pałace sztuk pięknych i nauk wyzwolonych. Ogrody również zostaną Prace nad nowem urządzeniem pola Marsowego trwać będą do d. 1 maja. roku przyszłego. Istniejący tam park zostanie rozszerzony a miejsce budowli dodatkowych zajmą kląby z drzew. G lerja machin służyć będzie jako miejsce dla wystaw konkursowych koni, galerja trzydziestometrowa mieścić będzie wystawę rolniczą i ogrodniczą, pawilon główny służyć będzie jako sala koncertowa a pałac nauk wyzwolonych dla nieustającej wystawy przemysłowej. O przeznaczeniu pałacu sztuk pięknych jeszcze stanowczo niezadecydowano, ponieważ artyści paryzcy nie zgodzili się dotąd na umieszczenie tamże „Salonu“, ale pan Alphaud spodziewa się, że uda mu się złamać ich opór. Także co do wieży Eiffla istnieje ciekawy projekt, tj. aby na pierwszej jej platformie ponad restauracjami zbudować wielki hotel. Plany już są wygotowane. Hotel zawierać ma pięćset pokojów gościnnych i dwadzieścia salonów. P. Alphaud spodziewa się, że każdy Anglik, który przybędzie do Paryża, zamieszka na wieży Eiffla.

Rozmaitości.

Nowy Rinaldo-Rinaldini. Kto w latach dziecięcych nie czytał o owym sławnym opryszku włoskim, który bronił słabych, a karał niegodziwych? Kto z nas nie zachwycał się jego czynami i kto nie płakał po jego śmierci? Lecz nie tylko pod włoskiem niebem i w opowiadaniu romantycznem żył Rinaldo-Rinaldini. Spotykamy go teraz gdzieindziej, a że wszystko, co opowiemy, jest prawdą, to potwierdzi sam poseł serbski we Wiedniu.

Między godz. 11 a 12 w nocy, kilku zapóźnionych gości w jednej *mehanie* (karczmie) w Bela-Crkwa, w okręgu podryańskim w zachodniej Serbii, zostało niedawno temu napadniętych przez rozbójników. Dwóch opryszków obsadziło drzwi izby szynkownej, dwaj drudzy zabrali się do gości. Najpierw jeden z nich zwrócił się do obecnego w izbie popa z zapytaniem, ile ma pieniędzy. Duchowny, człowiek ubogi, wyznał, że posiada wszystkiego 30 dynarów (franków), lecz ich nie ma przy sobie, tylko w domu, że musi zatem pójść po nie w towarzystwie hajduka. Dowódca opryszków przystał na to, a gdy ksiądz wrócił, wziął pieniądze i dał z nich 2 dynary duchownemu „na domowe wydatki.“ Od karczmarki zażądał 100 dukatów. Biedna kobieta utrzymywała, że nie ma pieniędzy, ale że jej synowie pojechali do Szabacu, by pożyczyć trochę gotówki, przyrzekała więc, że po ich powrocie uiści żądaną sumę. Opryszek atoli na to nie przystawał i zagroził, że ją zabije, jeżeli mu pieniędzy nie złoży w przeciągu pięciu minut. Karczmarka zwróciła się teraz do obecnych z prośbą o pożyczkę. Na to jeden z chłopów oświadczył, że jego siostra, mająca niedługo wyjść za mąż, złożyła sobie 7 dukatów i przyrzekł pożyczyć karczmarce tę sumę. Na rozkaz wodza najmłodszy zbójca poszedł z chłopem po pieniądze, poczem wręczył wszystko szynkarce, ta zaś musiała dać je zbójcy, który powiedział jej, żeby w terminie uiściła siedm dukatów dziewczynie, inaczej źle z nią będzie. Teraz zażądali zbójcy od szynkarki jeszcze 93 dukatów, twierdząc, że wiedzą, iż ma zakopane pieniądze. Kobiecisko, doprowadzone do rozpaczy, zapewniało, że nie ma ani grosza, ofiarowało nawet opryszkom w zastaw swoje wnuczęta, iż zapłaci żądaną sumę. Na to obruszył się herszt do tego stopnia, że chwycił ją za włosy, przewrócił na ziemię i rozkazał popowi, aby jej wyliczył 50 pletni. Duchowny rad nie rad musiał posłuchać rozkazu. Gdy szynkarka mimo to nie przestała utrzymywać, że nie ma pieniędzy, kazali hajducy popowi wsypać jej jeszcze 50 razów. Biedna kobieta zemdlała. Po tym akcie zwrócił się herszt do pisarza gminnego z zapytaniem, dokąd go droga prowadzi. Pisarz odpowiedział, że wybrał się do Łosnicy dla uiszczenia podatków. Zbójca zażądał jego sakiewki, a zbadawszy jej zawartość, zwrócił ją pisarzowi nietkniętą, pytając, czy prócz jednego banknota nie posiada nic więcej. Potem zaczął obecnego przedsiębiorcę budowy obrzucać różnemi pytaniami; przedsiębiorca rzekł, że prowadzi budowę kościoła i podał sumę wynagrodzenia; opryszek zrobił na to uwagę, że cena jest niska i polecił obecnym członkom gminy, żeby nie pozwolili skrzywdzić przedsiębiorcy. Dwóch z gości poczęstowali rozbójnicy policzkami i kułakami, ponieważ wiedzieli, że ci ludzie obchodzą się źle ze swemi rodzinami, że wysiadują w szynkach, podczas gdy ich żony i dzieci w domu umierają

ŻYWY ZASTAW.

OBRAZEK

przez (2)

Alberta Wilczyńskiego.

(Ciąg dalszy.)

Powiadam pani, zgłupiałem do tego stopnia, żem w pierwszą niedzielę poszedł do niego, aby zobaczyć w balji owego krokodyla. Dzwonię, otwiera mi sam nadzwyczaj grzecznie. Gadamy o tem i owem, nareszcie zaczepiam o krokodyla.

— W ten moment — powiada z całą swobodą i wybiega do kuchni.

— Przepraszam pana — mówi, wracając zaambarasowany — przed chwilą dopiero mój służący poszedł z nim na spacer do pełczyńskiego stawu, ale jeżeli pan będzie łaskaw zaczekać ze dwie godziny, to oni już wrócą.

Ma się rozumieć, nie czekałem, bo to tylko był wybieg łgarza, z którego potem śmiali się znajomi, żem poszedł oglądać u Owsikiewicza krokodyla... Ale co pani powiem, że ten sam figlarz, po znanej operacji w dwa miesiące *fertig*... słyszę, padł nagle przy stole, jedząc objad — krew uderzyła na mózg i masz operację... Za pozwoleniem, może pani otworzy u siebie trochę okno... bo u mnie, jak otworzę, są przeciągi.

Tymczasem zaczęli się schodzić do kantoru interesanci i pierwsza rozmowa koleżeńska została przerwaną.

Pannie Emilji nie była obcą czynność kantorowa, więc w parę dni pełniła obowiązki swoje zupełnie prawidłowo. Najgorsza sprawa jednak była z korespondencją. Na oddawanych jej od pryncypała listach była notatka ołówkiem nadzwyczaj lakoniczna: „dać“, „odmówić“, „przyjąć“ i t. p., a ona nie mogła rozpisać się podług form w korespondencji handlowej przyjętych, brakowało jej słów i wyrażeń, z powodu czego listy jej były niejasne i dziwnie lakoniczne. Do tego jeszcze prawie na każdym zrobiła kleksa z atramentu, którego pomimo zlizywania i skrobania natychmiast dostrzegał pan pryncypał.

— Dziwna rzecz — powiedział jej raz, gdy mu przyniosła korespondencję — że panie wszystkie lubią nadzwyczaj wiele mówić, a w pisaniu żałujecie atramentu i papieru. Ja sam jestem za krótkiem i treściwem pisaniem, ale pani listy są zanadto...

Mazał więc poprawiał i trzeba było drugi raz przepisywać.

Słówko o panu Kroteczku. Jestto mężczyzna w średnich latach, wysoki, bardzo przystojny i nadzwyczaj dystyngowany. Wychował się w Anglji, więc ruchy jego były trochę sztywne i poważne, ale za to spojrzenie siwych oczu stalowego koloru pannę Emilję przejmowało szczególniejszem uczuciem strachu, coś w rodzaju tego, jakby się czuła pod ich magnetycznym wpływem. Dlatego do największych przykrości jej należał obowiązek udawania się do jego gabinetu dla oddawania korespondencyj lub zasięgnięcia informacyj. A i sam ten gabinet urządzony wytwornie, z szczególniejszym zapachem, uderzającym jej nerwy, wpływał na to, że kompletnie traciła przytomność i zapominała połowy spraw, z któremi tu przychodziła po informacje.

— Proszę, niech pani siada — mówił pryncypał, widząc jej zatrwożenie — niech pani się nie śpieszy, bo w tego rodzaju naszych sprawach potrzeba spokoju i rozwagi.

Siadała tedy obok biurka, opierając nóżki na miękkim kobiercu i cała drżała, czując, że fale gorąca i chłodu biją jej na twarz jedna za drugą. A kiedy jeszcze dla zrobienia pewnej poprawki w liście kazał jej pan Korteczek usiąść na swojem miejscu przy biurku, sam nachyliwszy się nad nią, zdawało jej się, że oddech jego, który czuje na szyi i włosach, pali ją ogniem. Cała drżąca, zdenerwowana jego stalowem spojrzeniem, wychodziła zawsze z tego światłem tajemniczem napełnionego pokoju i oddychała dopiero całą piersią przy swojem biurku w kantorze.

Właściciel fabryki od roku był wdowcem, nosił jeszcze białe sznurki przy klapach ubrania i miał jedną 16 letnią córką, zostającą pod opieką poważnej bardzo damy, niemki. Raz tylko czy dwa rozmawiała panna Emilją z córką Kroteczka, gdy posłał ją z kluczykami na górę, dla wyjęcia z szafki mieszkania jakichś potrzebnych papierów. Panienka ta nie była brzydką, lecz nadzwyczaj bladą, w mowie i ruchach apatyczną, a przytem rozpieszczoną. Buchalterce ojca przypatrywała się w szczególniejszy sposób, z pewnem lekceważeniem, rozmawiając przytem z obecną starszą damą po angielsku. Niewiele to obeszło pannę Emilję, albowiem nie miała pretensji do narzucania się z usłużnością córce pryncypała i znała swoje skromne stanowisko w tym domu.

Upłynęło już trzy miesiące pobytu jej w kantorze i pomimo najusilniejszych starań nie mogła przełamać flegmatyczno-chłodnego postępowania pana Kroteczka i zdobyć choćby jednego słówka uznania. Zawsze ten sam, ze stalowem spojrzeniem, wytykający najmniejsze uchybienia, jakie dostrzegał w jej pracy. Surowość ta i chłód, zaczęły drażnić panionkę, wiadomo bowiem, że kobiety wszystko zniosą, prócz obojętności, a bez pochlebstwa żyć nie mogą. Starała się tedy robić wszystko, aby te lody przełamać i pozwalała sobie pewnych niewinnych przymilań, połączonych z wdzięcznym uśmieszkiem, które tak lubią mężczyźni.

Czy skutkiem tego, czy też dla lepszej kontroli prowadzonych rachunków pan Kroteczek teraz częściej do pokoiku p. Emilji zaglądał i czasami odważył się poczęstować ją kupieckim dowcipem.

— Ej, panno Emiljo — mówił kasjer — niech pani się strzeże, bo nasz stary coś ma przeciw niej. Ja go znam od dawnych lat; on szuka czegoś, żeby się przyczepić i panny się pozbyć.

— Nie może być — rzekła na to przerażona dziewczyna, dla której posada, przynosząca trzydzieści guldenów miesięcznie, była bardzo potrzebną. — Cóż ja mu zawiniłam, zdaje mi się, robię swoje z całą pilnością.

— Cóż to pani nie znasz intryg kobiecych? Coś słyszałem, że panna Olimpja, córka pryncypała, robi mu często docinki, że za ładną buchhalterkę trzyma w kantorze, a pani wie, że spuszczanie kropli wody na kamień z czasem swoje zrobi.

Zasmucona tedy poszła do domu, a tam czekało ją jeszcze większe zmartwienie. Mieszkała razem z matką, wdową po nauczycielu miejskim, utrzymującą się z szycia rękawiczek. Energiczna ta kobieta po śmierci męża, dotkniętego obłąkaniem umysłowem, cudem prawie wychowała dwoje dzieci.

Emilka jej się udała, była to dziewczyna dobra, cicha i posłuszna, lecz młodszy od niej chłopiec wielki nicponia. W szkole uczyć się nie chciał, oddała go więc do handlu na praktykę, lecz i ztąd wydalono go po miesiącu za hardość i próżniactwo. Oddawała go potem do różnych terminów, do introligatora, ogrodnika, ślusarza, lecz zewsząd albo sam uciekał, albo go po paru tygodniach odprawiano. *(D. c. n.)*

z głodu. Chłopak szynkowy przyniósł teraz wina na ich rozkaz Zmuszono wszystkich do picia, pop zaś musiał pierwszy wychylić zdrowie króla Aleksandra. Opryszek rozczuliwszy się, zapewniał, że nie jest bynajmniej człowiekiem złym, i tylko dlatego został rozbójnikiem, ponieważ przesiedział niewinnie dwa lata w więzieniu w Belgradzie, zkąd wyratował się ucieczką. Szynkarkę kazał bić dlatego, że nie miała serca i ofiarowała swoje wnuczęta w zastaw. W końcu przykazał gościom, żeby nie odchodzili z karczmy przed upływem godziny i aby dopiero następnego dnia donieśli zwierzchności o jego wizycie w tych stronach.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

Na biednego dziś Tiszę
Opozycja wciąż cała
Krzyczy, wrzeszczy, wymyśla,
A on twardy jak skała.
Źle bawicie się Węgrzy!
Rzućcie wrzaski swe w rzekę,
Dla was to jest igraszką,
Jemu idzie o... tekę!

* *

— Jak sądzisz, droga przyjaciółko, cobym też powinna ofiarować memu mężowi na imieniny. On ma już wszystko?
— Ofiaruj mu choć raz ostatnie swoje słowo.

Anegdoty historyczne.

* Dnia jednego, gdy król Karol XII. oblężony w Stralsundzie, dyktował listy swojemu sekretarzowi, padła bomba na dom, w którym się znajdował, przebiła dach i pękła tuż obok pokoju królewskiego. Sekretarz z wielkiego przestrachu wypuścił pióro z ręki. „Co się stało? — rzekł doń król najspokojniej — dla czego nie piszesz? — Zapytany zaledwie zdołał wymówić te słowa: „Bomba, najjaśniejszy panie". „Cóż ma wspólnego bomba z listem, który ei dyktuję — odrzekł król! Pisz dalej".

Kronika miejscowa.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

* Dziś, 1 grudnia, Kościół katolicki obchodzi uroczystość św. Eligjusza. Urodzony we Francji, niedaleko Limoges, z zamożnych rodziców, uczył się za młodu złotnictwa, i jako biegły w tej sztuce pracował najwięcej nad ozdobami ołtarzy i relikwjarzów Wstąpił do stanu duchownego i został wyniesiony na biskupstwo w Noyon i tamże zakończył świątobliwy żywot, r. 659, mając wieku lat 70. Uważany jest za patrona kowali, ślusarzy i złotników.

Kalendarz. Dziś św. Eligjusza; jutro św Bibjanny.

Kalendarz historyczny. 1 grudnia 1306 roku: Władysław Łokietek uznany od Polaków królem. 1384 roku: Konfederacja jeneralna w Radomsku.

* *Z wieczoru pamiątkowego.* Tradycyjne zebranie w sali Strzeleckiej wczoraj, jak zwykle, odznaczało się poważnym nastrojem. Zaproszona publiczność zapełniła tłumnie obszerną salę, szukając i znajdując w niej ową atmosferę moralną, zgodną z uczuciem, z jakiem każdy przychodził na wieczór, poświęcony wzniosłemu wspomnieniu walki narodowej o niepodległość. Zagaił wieczorek czcigodny prezes Towarzystwa opieki nad weteranami, bar. Ksawery Konopka, w gorących słowach uprzytomniając chwile powstaniowe i malując uczucia tego pokolenia, które kochało Ojczyznę aż do ofiary własnego życia. Dalszy ciąg programu składał się z odczytu, śpiewów chóralnych, deklamacyj, (dwie z nich wygłosił p. Żelazowski), gry na fortepjanie i solowych produkcyj wokalnych. Publiczność opuszczała salę w usposobieniu dodatniem.

* *Z Towarzystwa muzycznego.* Podwójny interes miał wczorajszy wieczór w Towarzystwie dla melomanów krakowskich; raz, że występowała nieznana w naszem mieście pianistka, powtóre, że grał solo na wiolonczeli p. Stingl, świeżo mianowany profesor w konserwatorjum. P. Pławińska posiada zalety uzdolnionej fortepjanistki, która ma świadomość istoty swego talentu i umie utrzymywać repertuar w granicach właściwych. Każdy utwór muzyczny jest przez nią opracowany sumiennie, przestudjowany, ztąd widzimy w wykonaniu spokój, a przyrodzony wdzięk w prowadzeniu prawej ręki nadaje grze wiele finezji. W kwartecie Noskowskiego młoda artystka wykazała poczucie zgodności i rytmu; w solowych rzeczach zwraca uwagę lekkość frazowania i dość poważna doza poezji — właściwości nie u każdego spotykane. — P. Stingl włada swoim instrumentem dobrze, gra czysto i w wyborze repertoaru wykazuje smak dobry, rzeczy dla nauczyciela konieczne. Publiczność zgromadziła się licznie.

* *U delegata* Namiestnictwa, p. Kuczkowskiego, odbyło się przedwczoraj zebranie męskie. Do kolacji zasiadło przeszło 40 osób.

* *Muzeum XX. Czartoryskich* z powodu wewnętrznych urządzeń jest na pewien czas zamknięte dla publiczności.

* *Ruchliwy Wydział Towarzystwa oświaty ludowej,* który tak jest zapobiegliwy w wynajdywaniu środków, przyczyniających się do podniesienia poziomu oświaty w sferach rzemieślniczych, urządza jutro, w niedzielę, wykład popularny w amfiteatrze Nowodworskim (gimnazjum św. Anny). Prezes rzeczonego Towarzystwa, ks. prof. dr. Józef Pelczar mówić będzie: „O Ojcu św. Piusie IX, jako opiekunie Kościoła i narodu polskiego."

* *W pensjonacie pani Serwatowskiej* odbył się przedwczoraj wieczorek ku czci Adama Mickiewicza. Program składał się z 14 ustępów: wszystkie były piękne w pomyśle i ładne w wykonaniu. Żywy obraz zakończył miłą uroczystość.

* *Regulacja Wisły.* Minister komunikacji zażądał na cele wykończenia regulacji Wisły i uczynienie tejże spławnej dla żeglugi parowej, począwszy od Igołomii aż do Zawichostu kwoty 3,400.000 rubli, rada ministrów w Petersburgu zgodziła się jednak tylko na wydatek 1,500.000 rubli w trzech równych rocznych ratach tj. za lata 1890, 1891 1892.

* *Koszta budowy* dwóch szkół przy ul. Dietla i Loretańskiej wynoszą około 160.000 złr. Z wiosną rozpoczynają się roboty.

* *Pracownia chemiczna* dla analizy produktów żywności będzie otwarta 1 stycznia 1890 roku. P Kułakowski zajmuje się urządzeniem pracowni w gmachu Magistratu.

* *Biura* tutejszego Wydziału powiatowego przy ul. św. Marka l. 5, roją się w tych dniach od licznych dzierżawców prawa propinacji, albowiem tam właśnie delegat propinacyjny na powiat krakowski, p. dr. Franciszek Paszkowski, spisuje kontrakty z tymi, których oferty przez c. k dyrekcję funduszu propinacyjnego zostały zatwierdzone.

Na 60 zatwierdzonych ofert utrzymało się 45 właścicieli prawa propinacji w 67 miejscowościach a 15 przedsiębiorców, między którymi 14 izraelitów, a jeden włościanin.

Dyrekcja funduszu propinacyjnego zarządziła wydzierżawienie prawa propinacyjnego w 16 miejscowościach. Licytację przeprowadzi delegat dyrekcji w biurze Wydziału powiat. w dniach 3, 4 i 5 grudnia b. r. zawsze od godziny 10 - 1.

Dla interesowanych podajemy, że dnia *3 grudnia* odbędzie się licytacja dla następujących gmin i z następując mi cenami wywołania czynszu rocznego: Brzoskwinia 250 złr., Budzyń 500 złr., Cholerzyn 500 złr, Chrosna 300 złr., Baczyn 150 złr., Morawica 2000 złr., Rybna z Czułowkiem 800 złr., Brzezie 300 złr., Russocice 800 złr

Dnia 4 grudnia: Gorlic 400 złr., Węgrzce 500 złr. Prądnik czerwony (własność księży Dominikanów) 400 złr. i Prądnik biały (własność p. Władysława Jaroszewskiego) 530 złr., wreszcie:

dnia 5 grudnia: Krowodrza 3000 złr. i Grzegórzki 1500 złr.

* *Zaczną kursować* w Krakowie omnibusy. Utrzymywać ma je p. Stanisław Wiktor

* *W grobie* zasłużonych na Skałce, jutro, 2 grudnia, o godzinie 10-tej rano, odprawionem zostanie nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Wincentego Pola.

* *Wczorajszy* 5-stopniowy mróz oczyścił powietrze. Spacerujący przechodnie po ulicach dmuchali w dłonie i rozcierali uszy. Pierwszy to podmuch zimy, która przypomina o sobie w sposób wymowny.

* *Przypominamy* autorom dramatycznym o konkursie imienia Anczyca na sztuki ludowe. Termin upływa z dniem 1 stycznia r. p. Rękopisy nadsyłać należy tak samo jak w roku zeszłym do księgarni Gebethnera i Sp.

* *Z Izby handlowej.* Krakowska Izba handlowo-przemysłowa odbyła w tych dniach posiedzenie plenarne, na którem delegat Izby do państwowej Rady kolejowej p. Leopold Reich, przedłożył obszerne sprawozdanie z ostatniego posiedzenia tejże rady. Z wielce zajmującego referatu p. Reicha, wyjmujemy najciekawsze ustępy: I tak okazało się, że jakkolwiek w ostatnim roku sprawiono dla austr. kolei państwowych 2115 nowych wagonów, a z powodu otwarcia linji Jasło-Rzeszów, zamówiono dalsze 500 wagonów, liczba wagonów jest jeszcze wcale niewystarczającą, a w szczególności sprawdził p. Reich, że co do zapasów wagonów i lokomotyw kraj nasz w porównaniu z innemi prowincjami traktowanym jest po macoszemu. Wobec tego ponowili galicyjscy członkowie Rady kolejowej żądanie sprawiedliwszego traktowania galicyjskich kolei państwowych. Transport bydła i trzody z Galicji i Bukowiny do Wiednia odbywa się tak powolnie, że towar żywy ulega znacznej deprecjacji, a w ostatnich czasach zamyślano nawet przenieść stacje do pojenia i karmienia z Galicji na Morawę, czemu się nasi delegaci ze skutkiem oparli. Dalej żądano przymusowej asekuracji towarów złożonych w magazynach kolejowych i cłowych, za które dotąd w razie zniszczenia właściciel żadnego nie otrzymuje wynagrodzenia. Użalano się też, że koleje często nadmierne policzają należytości, a pobrane nadpłaty zwracają z trudnością i dopiero po upływie wielu miesięcy.

Przykre wrażenie zrobiło wykazanie nieporadności i bezsilności naszej polityki taryfowej wobec kolei węgierskich, które administrowane z wytkniętym i energicznie przestrzeganym planem podniesienia węgierskiego rolnictwa i przemysłu, na każdym kroku zdobywają pokaźne rezultaty i dotkliwą wyrządzają szkodę produkcji krajów austrjackich. Dziwnie od tego odbijają niektóre koleje austrjackie, faworyzujące przywóz towarów zagranicznych ze szkodą krajowej produkcji. Jak słabego przemysł nasz ze strony koleji doznaje poparcia, widocznem jest też z tego, że od składów i magazynów przez osoby trzecie w obrębie dworców kolejowych urządzanych, pobiera się u nas placowe tak wysokie, że zadzierżawienie jednego morga kosztuje rocznie około 1000 złr.!

Dla zaradzenia brakowi paszy uzyskali nasi delegaci znaczną zniżkę kosztów przywozu słomy, siana, owsa i otrąb po koniec czerwca r. 1890.

Następnie załatwiła Izba budżet na rok 1890 i wobec znacznych zasobów kasowych uchwaliła zniżyć dodatek do podatku zarobkowego z 4% na 2%.

Wniosek p. Reicha, o subwencjonowanie szkół przemysłowych w większych miastach zachodniej Galicji, przekazano komisji przemysłowej.

REPERTUAR TEATRALNY

W niedzielę 1 grudnia *uroczyste przedstawienie ku uczczeniu nieśmiertelnej pamięci Adama Mickiewicza: Konfederaci Barscy,* dramat historyczny w 2 aktach Adama Mickiewicza. Zakończy obraz z żywych osób p. t. *Jenerał Sowiński pod Wolą.*

Proces wyzyskiwaczy ludu.

Wadowice 29 listopada.

Żywa dyskusja toczyła się z kolei nad wnioskami obrońcy dr. Łazarskiego o wezwanie dotyczących korpusów wojskowych, aby przysłały wyroki przeciw istotnym zbiegom wojskowym i wyjaśniły czy którzy z nich dobrowolnie nie powrócili, tudzież o przesłuchanie bawiącego w Wadowicach, a skarżącego się na pokrzywdzenie przez oskarżonych świadka Jana Zawady.

Prok. zgodził się ostatecznie na przesłuchanie Zawady, poczem trybunał uchwalił w ciągu dnia go przesłuchać.

W sprawie pierwszego wniosku oznajmił przewodniczący, że urzędowa lista zbiegów wojskowych znajduje się już w aktach.

Przed trybunałem staje:

Wolf Einchorn b. handlarz zboża.

Przewodn. Kiedy pan wstąpił do służby Klausnerowsko Herzowskiej?

Osk. Do grudnia 1887 roku nie znałem tej agencji. Dopiero 3 tego miesiąca przybył do mnie Landerer, zapytując, ile zarabiam na dotychczasowym interesie emigracyjnym do Wiednia. Powiedziałem, że 15 złr. tygodniowo. Wtedy L. zaproponował, żebym nic nie robił, a on mnie za to wynagrodzi.

Przew. Ile pan zażądał.

Osk. Zażądałem 25 złr. tygodniowo dla siebie i tyleż dla szwagra, który ze mną robił „geschefty".

Agencja zgodziła się, wziąwszy odemnie 100 złr. jako kaucję, że nie będę wysyłał emigrantów na Wiedeń. Potem aresztowali mnie i siedziałem do 27 marca w kozie. Na żołdzie agencji, jak to powiada akt oskarżenia — nie byłem.

Przychodziłem do kancelarji tylko po pieniądze, nie spodziewając się, aby Klausner mógł się dopuszczać oszustwa.

Oskarżony wreszcie przyznaje, że rekomendował emigrantów do Wiednia, Klausnerowskiej zaś agencji dostawił wszystkiego pięciu ludzi.

Na tem kończy się przesłuchanie Einchorna, a przed trybunałem zjawia się *Ehrlich Salomon* b. szynkarz podgórski.

Przew. W jakich stosunkach był pan z Landauem?

Osk W końcu r. 1887 posłał po mnie Landau, żądając, abym przetrzymywał u siebie wychodźców, względnie dawał im nocleg. Za to obiecano mi 25 złr. miesięcznie.

Przew. A namawiał pan emigrantów do kupowania biletów okrętowych?

Osk. Nie potrzebowałem, gdyż ci jadąc zdaleka, samowolnie dążyli do Ameryki.

Przew. Ale dawniej pan stawiał przeszkody działalności agencji, denuncjowałeś ją. i za to mieli panu podwyższyć płacę, abyś zaprzestał tej manipulacji. Eskortował pan nawet wychodźców, zaopatrzywszy się w tym celu w permanentkę kolejową.

Osk. To nieprawda. Do Oświęcimia jeździ'em w osobistych interesach.

Przew. A co znaczy pozycja w księgach: „Spesen Ehrlich" — 60 złr.

Osk. To była moja pensja, którą mi wypłacano przez Landaua.

Przew. Zliczywszy wszystkie pozycje, wziął pan 429 złr. od kwietnia do lipca.

Osk. Tak wielkiej sumy nie wypłacono mi.

Landau objaśnia, że udzielił Ehrlichowi pożyczki w kwocie 50 złr. na użytek prywatny.

Adjunkt Zborowski. Kto odprowadzał wychodźców z Podgórza do Oświęcimia?

Osk. Nie wiem.

Adj. Zbor. A czy emigranci płacili panu za nocleg?

Osk. Nie płacili.

Klausner prosi o skonstatowanie, że Ehrlich został w czerwcu tegoż roku uwolniony ze służby.

Przew. Ale mimo to wziął jeszcze pieniądze.

O godz. 10 przywołuje przewodniczący świadka *Jana Zabawę.* Jestto włościanin lat 40-stu kilku, wysoki o ponurej twarzy. Był już karany 7 miesięcznem więzieniem za ciężkie uszkodzenie ciała.

Adw. dr. Łazarski. Sprzeciwiam się stanowczo zaprzysiężeniu świadka, gdyż nie jest dowiedzionem, kto popełnił oszustwo: Neuman, czy on. Doszło mojej wiadomości, że *Zabawa* skarżył już mego klijenta w tej sprawie w Krakowie i że zarządzono w tej mierze dochodzenia. Proszę zasem o zarekwirowanie aktów z sądu krakowskiego przed odebraniem przysięgi.

Prok Nie widzę ustawowej przeszkody przeciw zaprzysiężeniu świadka. Wczoraj sam p. obrońca żądał wezwania i przesłuchania Zabawy, dziś zaś protestuje przeciw odebraniu odeń przysięgi. Neuman wszak oświadcza, że Zabawy nie zna, a świadka wezwaliśmy po to, aby się dowiedzieć, jaki go z Neumanem łączył stosunek.

Dr. Łazarski. Że każdy wniosek obrońcy wydaje się p. prokuratorowi dziwnym — temu się nie dziwię. Żądanie jednak prokuratora, aby obrońca dowiódł karygodnego czynu świadka, kiedy prokuratorja go za winnego nie uznaje — jest niemożliwem do urzeczywistnienia. Chodzi mi o to, żeby Zabawa powiedział przysięgłym i trybunałowi, jak się rzecz miała. Zaprzysiężenie zaś świadka dowiodłoby, iż trybunał z góry przekonany jest o jego niewinności. Trybunał po naradzie uchwala: zaprzysiądz świadka Zabawę.

Dr. Łazarski wnosi zażalenie nieważności.

Po złożeniu przysięgi opowiada niewyraźnie Zabawa, iż przez 3 lata i 4 miesiące bawił w Ameryce (Pensylwanji), zkąd wrócił wówczas „kiedy żydzi jechali z Kijowa". Na drogę pożyczył od brata 75 złr. W Oświęcimiu zgłosił się doń jakiś człowiek z zapytaniem dokąd jedzie.

Gdy mu wymienił cel podróży, nieznajomy objaśnił Zabawę, że pojedzie na Bremę i wziął od chłopa 75 złr. dla zmiany „na inny pieniądz". „Z Bremy — opowiada świadek — wyprawiono nas na „sziffie" do Ameryki. Przyjechałem do Nowego Jorku, gdzie mi kazano zamiatać, za to dostałem szklankę kawy. Później jakosik lepiej poszło, zarabiałem pieniądze i wysłałem żonie 250 papierków. Wracając do domu na Oświęcim miałem w kieszeni 2.100 dolarów i 7 pfenigów. W Oświęcimiu pytali się ludzie co słychać w Ameryce?

Odpowiedziałem: „A jednym dobrze, drugim źle". Potem zbliżył się do mnie jakiś pan i pytał: „czy macie jakie pieniądze amerykańskie?" Pokazałem mu. A on na to: „stracicie człowieku na dolarach, ja wam zmienię", no i dał mi *7 złr. i 9 weksli* (poruszenie w sali). Nie głosiłem tego długi czas, aż, gdy mi rzekli, żem oszukany, wtedy dopiero pojechałem do Oświęcima, a ztamtąd do Bremy, lecz nigdzie nie znalazłem tego pana.

Przew. A kto wam powiedział, żeście oszukani?

Zabawa, A-no w Jaśle mówili mi ludzie. a potem więźniowie gadali: „Oj straszne rzeczy dzieją się w Wadowicach z tymi złodziejami, co do Ameryki ludzi wozili".

Przew. pokazuje przysięgłym owe „weksle", które miał rzekomo Neuman wręczyć Zabawie.

Osk. Eikmajer, członek agencji bremeńskiej twierdzi, że to kwity bez znaczenia, raczej karty polecające.

Adj. Zborowski (do świadka):
Ileście zarabiali w Ameryce dziennie?

Zabawa. Czasami 4 dolary, czasami więcej.

Adj. Zborowski Mieliście przy sobie złoto i srebro, a za to wzięliście od Neumana jakieś amerykańskie weksle, zamiast austrjackich pieniędzy.

Zabawa. Kej mi się tak do domu śpieszyło, zem nie uważał.

Przew A coście robili w Ameryce?

Zabawa. Pracowałem na akord.

Przew. A gdzie?

Zabawa. W kopalniach, potem przy koleji. Jeździłem i na Węgry.

Prok. Długoście trzymali pieniądze i weksle, jakie wam dał Neuman.

Zabawa. Dwa roki. Potem pokazywałem jeden weksel propinatorowi za Jasłem i już więcej tego wekslu nie widziałem. Propinator mówił, co weksel zupełnie kiepski.

W Jaśle zarabiałem 20 złr. dziennie (!)

W dalszych zeznaniach Zabawa plącze się nieustannie.

Obrońca dr. Łazarski: Świadek ten robi na mnie wrażenie takie, że kłamie bezczelnie.

Przew. Proszę wyrazić się inaczej.

Adw. Łazarski. Powtarzam, że podług mnie, kłamie najbezczelniej.

Przew. Odbieram panu obrońcy głos.

Dr. Łazarski. Wnoszę do trybunału, aby zechciał przyaresztować Zabawę.

Przew. (powstaje). Słyszał pan, nie ma pan głosu.

Dr. Łazarski. Żądam natychmiastowej decyzji trybunału.

Przew. To odemnie zależy.

Dr. Łazarski. A więc pana przewodniczącego.

Przew. To rzecz inna.

(Na sali pojawia się prezydent sądu p. Danecki).

Wezwany Neuman zaprzecza wszystkiemu.

Dr. Łazarski oświadcza, że wniesie do prokuratorji państwa zażalenie przeciw Zabawie o oszczerstwo względem Neumana.

Prok Imieniem c. k. prokuratorji mogę oświadczyć, że dochodzić się ono będzie od tej sprawy oddzielnie.

(Świadek Zabawa opuszcza salę). *b.*

Ostatnie telegramy „Kurjera Polskiego".

Wiedeń 30 listop. Wczoraj w południe odbyła się rada ministrów pod przewodnictwem Taaffego, celem ostatecznych uchwał co do przedłożeń rządowych dla Rady państwa. Minister Dunajewski przedłożył exposé finansowe.

Wiedeń 30 listop. Księżna Małgorzata Czartoryska wyjechała do Abbazyi.

Wiedeń 30 listop. W radzie miejskiej zaszły znów gorszące zajścia.

Wiedeń 30 listopada. Kolej północna rozsyła komunikat w sprawie zniżenia taryf.

Budapeszt 30 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu Izby przed przystąpieniem do porządku dziennego interpelował Beothy prezydenta Pechy'ego, czy prawdą jest, że w sprawach prowadzenia rozpraw parlamentarnych przyjmuje wskazówki od partji liberalnej. Pechy odpowiedział, że jako prezydent stoi ponad stronnictwami i działa wedle swego najlepszego przeświadczenia. W tej sprawie przemawiają dalej Ugron i Daranyi, na czem zakończono generalną rozprawę nad budżetem.

Budapeszt 30 listop. Hegedness przemawiając jako sprawozdawca po skończeniu ogólnych rozpraw nad budżetem, krytykuje postępowanie Kaasa w Izbie jako skandaliczne, Kaas odpowiada, że być może wystąpienie jego było niestosowne, ale to z radości, że nareszcie Tisza ustąpi, nad czem on już 20 lat pracuje. Absolutyzm Tiszy prowadzi do zamachów. W czasie przeszłorocznych rozpraw przygotowany był przeciw Tiszy zamach dynamitowy, który nie policya odkryła, ale odkrył i udaremnił jeden z politycznych przeciwników Tiszy. W Izbie z początku cisza, potem wrzawa nieopisana. Ze wszystkich stron żądają od Kaasa bliższych szczegółów.

Budapeszt 30 listopada. Budżet przyjęty przeważającą większością głosów, wniosek Iranyi'ego o zmianę ustawy o prawie obywatelskiem uchylony 193 głosami przeciw 84.

Trjest 30 listop. Listy prywatne z Hiszpanii donoszą o republikańskich ruchach w Hiszpanji i Portugalji, których ogniskiem ma być Bacelona i jej okolica. Rząd usiłuje stłumić ruch a nie pozwala o nim rozgłaszać.

Berlin 30 listopada. Socjaliści postawili już swoich kandydatów do Reichstagu na przyszłe wybory; inne stronnictwa także się ruszają; wolnomyślni postawili kandydaturę dyrektora sądu krajowego i właściciela „Voss. Zeitung", w pierwszym okręgu wyborczym.

Berlin 30 listop. Podczas drugiego czytania przedłożenia bankowego, prezydent banku państwowego Decheud i minister Boetticher przemawiają za przyjęciem rządowego przedłożenia bez zmiany.

Paryż 30 listopada. Na radzie ministrów oświadcza minister finansów, że zamknięcie budżetu wykazuje za r. 1888 nadwyżkę 40 miljonów.

Bruksela 30 listop. Tutejsze dzienniki umieszczają telegramy z Rio Janeiro, wedle których rząd nowy zamknął domy Jezuitów. Wolnomurarze podburzają ludność przeciw zakonowi temu. Jezuici zamierzają udać się do Belgii.

Bruksela 30 listop. Prins, profesor prawa karnego, który objął tymczasowo funkcje usuniętego Gauthiera de Rasse, został przez studentów przy wejściu do sali wykładów wygwizdany.

Belgrad 30 listopada Dziennik „Liberal" pisze, że do jednego z prefektów powiatowych rząd wystosował urzędowy rozkaz dopilnowania, aby przywódca partji liberalnej Ribarac nie był do Skupczyny ponownie wybrany, chociażby nawet miało to być opłacone jego zamordowaniem. „Liberal" podejmuje się dostarczyć na to dowodów. Ogłoszenie to wywołało powszechną sensację.

Belgrad 30 listop. Skupczynie przedłożono projekt reorganizacji wojska.

Konstantynopol 30 listopada. Rząd upoważnił ajencją telegraficzną w Konstantynopolu do zaprzeczenia wiadomości, podanej przez „Daily-News", jakoby między Turcją a Rosją toczyły się układy o odstąpienie Armenji.

Bern 30 listop. Rada związku domaga się, ażeby związek zaprowadził obowiązkowe ubezpieczenie od wypadków, tudzież ubezpieczenie wszystkich robotników na przypadek choroby.

Targ zbożowy na Kleparzu

(Kraków 29 listopada).

Pszenica biała od 9.— do 9.35; czerwona od 9.— do 9.40; żółta od 9.— do 9.30; żyto 8.90 do 8·10; jęczmień od 7.50 do 8.75; na pasze od 6.80 do 7.25; owies od 7.50 do 7.75; Groch 8·10 do —·—. Wszystko za 100 kilogram.

Skład fortepianów, harmonij i pianin Bronisławy Gabryelskiej. Kraków, Rynek gł. Krzysztofory.

40)

MIŚ.

POWIEŚĆ W TRZECH CZĘŚCIACH.

PRZEZ

Jerzego Myrjela.

(Ciąg dalszy).

— Ksiądz zawsze jest miastom niechętny.

— Ano, moi państwo, czemu mam być chętny? Zbiorowisko ludzi rozmaitych, wśród których nie braknie i takich, co nie mają ani zatrudnienia, ani przekonań, ani zasad, żyją jak zwierzęta, bez kościoła, bez wiary. Dobrego nic w tem nie masz. Zawsze obawiałem się miasta dla niewinnego dziecka. Kto mi da pewność, że znajdzie towarzyszów dobrych, że zabierać będzie znajomości takie, jakiebyśmy pragnęli? Trafi na jakiego łotra i ten swoim wpływem w krótkim czasie zrujnuje i zburzy to, cośmy przez lata budowali. Dusza dziecka wrażliwa, umysł ciekawy...

— Prawda księże proboszczu, — rzekła sędzina, — masz zupełną rację... nic łatwiejszego jak zbrukać młodą, czystą duszyczkę. Ale oto i nasz zbieg! — zawołała widząc wchodzącego do altanki Misia, — gdzieżeś to bywał?

— Wszędzie proszę pani.

— Ale gdzie?

— W całym folwarku, zajrzałem do wszystkich budynków.

— Do koni?

— Do koni przedewszystkiem.

— Bardzo lubisz konie?

— Niezmiernie. Nie wyobrażam sobie jak można koni nie lubić.

— Siadajże, masz tu maliny... jedz.

— Już je próbowałem.

— Już?

— Tak, prosto z krzaka. U pani sędziny ładniejszy ogród niż u nas.

— Ale zdaje ci się tylko.

— O ładniejszy i drzew więcej i uliczki śliczne wygracowane. Bardzo ładny ogród!

— Moje dziecko — ileż ładniejszych jest na świecie.

— Nie widziałem.

— Zobaczysz jak dorośniesz. Chciałbyś kiedy zwiedzić świat, różne kraje?

— Nie wiem.

— Jakto nie wiesz? Przecież pewnie myślałeś o tem nieraz, ucząc się geografji, czytając opisy podróży.

— Prawda, myślałem.

— Więc jakże?

— Proszę pani, bardzo bym chciał zwiedzić różne kraje, ale...

— Ale co? za przeszkodę upatrujesz?

— Ale smutnoby mi było bez Lisowa, bez wujaszka, bez księdza proboszcza — tęskniłbym.

— Dobre dziecko, jak ono was kocha, moi panowie.

— Słyszysz Misiu, — rzekł ksiądz, — co pani sędzina powiada

— Słyszę.

— I prawda to, że ty nas kochasz? Chłopiec zarumienił się.

— Czy prawda? — zapytał, — spodziewam się!

— A gdyby nas zabrakło?

— O! niechże ksiądz proboszcz takich rzeczy nie mówi. Wolę nie słuchać. Uciekne do ogrodu.

— Idź, moje dziecko, — rzekła sędzina, — biegaj, będziesz miał lepszy apetyt.

— Na to nie można się uskarżać — rzekł Marczyński, — Miś ma zawsze apetyt wyborny.

— Że też go tak brzydko nazywacie! Tego jednego nie mogę wam wybaczyć. Chłopczyk śliczny, rumiany jak jabłuszko, a wy robicie z niego niedźwiadka.

— Weszło to już w zwyczaj pani dobrodziejko.

— To niedobry zwyczaj. Dziś nic to chłopcu nie szkodzi, ale jak dorośnie, panny śmiać się będą.

— Dalekie to jeszcze czasy...

— Nie tak bardzo, moi panowie, ani się obejrzycie jak kilka lat zbiegnie i nowe kłopoty na was spadną.

Opiekunowie Misia długo jeszcze gawędzili z sędziną i dopiero późnym wieczorem powrócili do domu. Noc była ładna, gwiazdy jaśniały na niebie. Wyprawiwszy chłopca spać, ksiądz z Marczyńskim siedzieli jeszcze długo na ganku, układając dalsze plany, dotyczące przyszłości wychowańca.

Nie było już mowy o wysyłaniu go do miasta, postanowiono kształcić go w domu, a rozwijając umysł, czuwać nad sercem i charakterem. Umyślili, żeby do pomocy zaprosić starego nauczyciela-emeryta z miasteczka.

Na drugi dzień Marczyński z tą propozycją pojechał. Pedagog przyjął zaproszenie, lecz nie zgodził się na to, żeby w Lisowie miał mieszkać.

— Będę przyjeżdżał — mówił, — dwa razy w tygodnin. Przyślecie po mnie konie o dziewiątej zrana do drugiej popołudniu będę do waszej dyspozycji, a potem — na obiad do domu. Ja się tu już urządziłem, mam swoje książki, swoje zatrudnienia i trybu życia zmieniać nie myślę. Przejażdżka dwa razy w tygodniu nie zaszkodzi mi — owszem będę miał ruch pożądany dla zdrowia...

— Miałby go pan więcej na wsi — rzekł Marczyński.

— Zdaje się wam, mój panie dobrodzieju — mnie tu dobrze, zmiany nie chcę, a zresztą mam swoje zatrudnienia.

(Dalszy ciąg nastąpi).

M. BEYER i SPÓŁKA

w Krakowie

Sukiennice, Nr. 12, 13, 14, naprzeciw Kościoła N. Panny Marji.

Serja I. po złr. 1.

1 koszula damska, ubierana haftem.
1 kaftanik ranny, z pięknemi haftami.
1 spodnica z haftowaną falbaną.
1 para majtek z haftowaną falbaną.
1 koszula męska dzienna.
1 para kalesonów męskich.
4 ręczniki płócienne.
6 chustek batystowych.
6 serwet deserowych.
1 obrus.
1 fartuszek haftowany, kolorowy.
3 pary mankietów męskich.

Każdy wymieniony artykuł tej serji kosztuje 1 złr.

Serja II. po 1 złr. 25 c.

6 chustek z kolorowemi brzegami — webowych.
6 chustek płóciennych, białych.
6 serwetek deserowych adamaszkowych.
1 obrus.
6 krawatek jedwabnych.
1 kaftanik trykotowy ciepły.
1 para kalesonów ciepłych.
1 para kalesonów z dymki angielskiej
$\frac{1}{4}$ tuzina skarpetek białych, ręcznej roboty.
1 obrus z frendzlą i kolorowemi szlakami.
1 tuzin serwetek z frendzlą i kolorowemi szlakami.
1 parasol od deszczu.

Każdy wymieniony artykuł tej serji kosztuje 1 złr. 25 ct.

Serja III. po 1 złr. 75 c.

1 koszula damska szertingowa z haftem.
1 kaftanik damski, biały, ubierany haftem.
1 para majtek z szeroką, haftowaną falbaną.
1 spodnica ciepła trykotowa.
1 spodnica biała z zakładkami.
6 par mankietów damskich.
6 chustek batystowych francuskich z najmodniej. brzegami kolorowemi.
6 ręczników płóciennych.
1 prześcieradło bez szwu na największe łóżko.

Każdy wymieniony artykuł tej serji kosztuje 1 złr. 75 ct.

Serja IV. po 2 złr.

6 chustek angielskich batystowych, z najmodniej. brzegami kolorowemi.
6 chustek webowych, białych, cienkich.
6 chustek web. z piękn. brzeg. kolor.
6 ręczników adamaszkowych, białych.
1 koszula dzienna damska, najświeższ. fasonu i bogato ubierana haftem.
1 kaftanik damski ranny, eleg. ub. haft.
1 koszula damska nocna, ub. recz. haft.
1 p. majtek damsk., z szer. haft. falban.
1 koszula dam. web. dzien. ub. koronką.
6 par męskich skarpetek, ciepłych.
6 chustek białych, webowych z dużemi haftowanemi znakami.

Każdy wymieniony artykuł tej serji kosztuje 2 złr.

Serja V. po 2 złr. 75 ct.

1 koszula damska, dzienna, z prawdz. weby irlandzkiej, ubierana haftem.
1 koszula nocna, damska, z francuskieg. kretonu, ub. haftem lub wstawkami.
1 kaftanik trykotowy, wełniany, biały.
$\frac{1}{4}$ tuzina ręczników tureckich.
1 spodnica biała, z szeroką wstawką haftowaną i zakładkami.
1 koszula kretonowa, nocna, męska, franc. fason. z ukraińskim haftem.
6 serwet stołowych, dużych adamasz.
1 obrus stołowy, adamaszkowy.
1 sznurówka francuskiego fasonu.
1 garnitur trykotowy, ciepły.

Każdy wymieniony artykuł tej serji kosztuje 2 złr. 75 ct.

Serja VI. po 3 złr.

1 koszula damska, dzienna, z cienkiej weby, ubierana ręcznym haftem.
1 koszula dzienna, cienka, webowa najmodn. fason, b. strojnie ub. haftem.
1 kaftanik ranny damski, bardzo strojnie ubierany haftem i wstawkami.
6 prawdz. batystow. chustek białych.
6 par pończoch białych, cienkich.
6 prawdz. adamaszkowych ręczników.
1 koszula męska z praw. irlandz. weby.
6 chustek webowych, cienkich, z modnemi brzegami kolorowemi.
1 parasol elegancki. 99(19-?)

Każdy wymieniony artykuł tej serji kosztuje tylko 3 złr.

Zwracając łaskawą uwagę na powyższe ogłoszenie, nadmieniamy zarazem że posiadamy na składzie **wielki wybór bielizny damskiej, męskiej i dziecinnej** w najlepszych gatunkach i najświeższych fasonach oraz **skład płócien krajowych i zagranicznych** od najtańszych do najlepszych w bardzo wielkim wyborze. **Największy skład pończoch damskich, męskich i dziecinnych, oraz wyrobów trykotowych.**

Wyłączny skład prawdziwej normalnej bielizny trykotowej Prof. Dra. Gustawa Jaeger.

Przesyłki na prowincję uskuteczniamy za zaliczką pocztową odwrotną pocztą.

WINA LECZNICZE.

Wino chinowe sporządzone z kor chinowych i wina hiszpańskiego — wzmacnia siły.
Wino pepsinowe Mikolascha pobudza trawienie.
Wino chinowe z żelazem używane w blednicy.
Wino białe Malaga działa wzmacniająco u rekonwalescentów i osłabionych.
Wino Rabarbarowe Mikolascha wzmacniające żołądek.
Cognac jako środek leczniczy.
Do nabycia **w Krakowie w aptece W. Redyka pod „Barankiem".** (6-7)



W CUKIERNI S. ROGALSKIEGO

kawa i herbata

O KAŻDEJ PORZE DNIA.

Abonament miesięczny:

Kawa z bułką 3 złr.

Poleca się do wykonania wszelkich obstalunków na

TORTY

jakoto:

hiszpańskie, mrożone

i różne

LEGUMINY, PLACKI NADZIEWANE STRUCLE i t. d.

Długoletnia firma ręczy za sumienne wykonanie obstalunków.

Wszystko wykonywa się pod okiem właściciela lub przez niego samego.

Ulica św. Marka Nr. 31 (dom Wgo Zieleniewskiego).

92(2-14)

HENRYK RECHT

właściciel

PRALNI

w Krakowie, przy ul. Florjańskiej 15 (obok apteki),

ma zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że wszelką bieliznę do prania przyjmuje także w składzie bielizny w **Hotelu Drezdeńskim, ulica Florjańska,** pierwszy dom narożny, na lewo od Rynku. Uważając jednak, że te dwa punkta nie są dostatecznemi, a narażają Sz. Publiczność, mieszkającą w innej dzielnicy, na zbytnie fatygowanie się, lub zajmowanie na próżno czasu służbie, postanowiłem dla wygody Szan. mojej Klienteli w dniu 20 listopada otworzyć dwa w różnych punktach sklepy, reprezentujące moję firmę, a mianowicie: przy **ul. Szewskiej Nr. 5,** u Wgo Schmausa, obok Cukierni Wgo Roszkowskiego i przy **ul. Brackiej Nr. 4,** u Wgo Leichta. Wobec zaś rozszerzającej się coraz więcej konkurencji, oznajmiam, że ceny obniżyłem do minimum, a mianowicie: **Kołnierzyki po 2 cnt., Mankiety po 4 cnt., Koszule z mankietami 14 cnt., bez mankietów 10 cnt., Para firanek 38 cnt., Para firanek do naciągania 20 cnt.,** oraz i inne drobiazgi po cenach niskich, podług których wszystkie sklepy przyjmować są obowiązane. Przyjąwszy jak najzdolniejsze pracowniczki, jestem w możności z całą elegancją obstalunki wykonywać.

UWAGA. Skład bielizny mieści się **na lewo** od Rynku

p. f. HENRYK RECHT.

Cennik przy sklepie zawieszony. 80(3-5)

Florjańska 15. Florjańska, Hotel Drezdeński. Szewska 5. Bracka 4.

MAGAZYN BRONI



Bolesława GLINIECKIEGO

w Krakowie

poleca 50(18-?)

Broń myśliwską

wszelkich systemów,

z najsłynniejszych fabryk,

po cenach najprzystępniejszych.

Wszelkie przyrządy i przybory myśliwskie w wielkim wyborze.

Łaskawe zlecenia uskuteczna odwrotną pocztą;

Illustrowane cenniki darmo i opłatnie.

Fabryka obuwia

w Saar (Morawa)

dostarcza i wysyła wszelkie gatunki

OBUWIA DAMSKIEGO I DZIECINNEGO

i t. d. i t. d.

Robota elegancka i trwała.

Ceny jak najprzystępniejsze.

98(2-3)

J. Vašátko.

Założona 1884.



Sukiennice L. I.

A. Szymańska

zupełna 88(5-5)

wyprzedaż.

Bulion

wyborny, własnego wyrobu hygieniczny, jako taki uznany przez wielu lekarzy, z własnego bydła, drobiu i zwierzyny, poleca:
Zarząd dworu Łapszyn, poczta Brzeżany.
Nr. I. z drobiu i zwierzyny . 6·50 kilo.
Nr. II. wyborny . . . . . 5·50 kilo.
Przy odbiorze 5 kilo naraz, 2 złr. rabatu. Opakowanie do 5 kilo 16 cnt. Wysyłka odwrotną pocztą. 39(21-?)

EMANUEL TILLES

w Krakowie ul. Grodzka 36 w domu własnym

ma zaszczyt najuprzejmiej polecić Sz. Publiczności nowo założony 83(5-6)

SKŁAD TOWARÓW ŻELAZNYCH I NORYMBERGSKICH

a mianowicie: **Noże, widelce, łyżki z alpaki, bakfon i brytanja, wagi balansowe, decymalne, kuchenne, łyżwy amerykańskie** i inne, **okucia, gwoździe, łańcuchy, drut, samowary rosyjskie różnej wielkości, tace, narzędzia rzemieślnicze, naczynia kuchenne żelazne i blaszane emaljowane, garnki** i t. p., **kasy ogniotrwałe i ceraty.**

Otrzymując towary bezpośrednio z fabryk, jestem w możności oddawać je **po jak najniższych cenach.** — Zamówienia na prowincją uskuteczniają się szybko i w dobrych opakowaniach.

Emanuel Tilles.

Fabryka maszyn

101(4-5) w Sanoku

KAZIMIERZA LIPIŃSKIEGO

poszukuje zdolnych

rzemieślników

tj. kowali, ślusarzy i tokarzy,

którzy znajdą stałe i korzystne zajęcie.

Potrzebne mieszkanie

umeblowane, składające się z przedpokoju, salonu, 4 pokoi i kuchni na 2 miesiące, tj. od 15 stycznia do 15 marca 1890 r. w **śródmieściu.**

Upraszа się składać oferty u portjera hotelu Saskiego do dnia 4 grudnia r. b. (1-3)

Aux personnes désireuses de se **perfectionner dans la langue française,** peut donner des leçons un professeur de Paris.

S'adresser à la Redaction du journal.

Udziela lekcyi języka francuskiego były profesor z Paryża. (10-?)

Wiadomość w Redakcyi.

JULJUSZ PATAKY

FRYZJER DAMSKI I MĘSKI, b. właściciel salonu w Rynku Nr. 26,

ma honor oznajmić Szan. Publiczności, że 1 b. m.

otworzył z komfortem urządzony Salon przy ul. Sławkowskiej Nr. 2, w domu Wgo Gralewskiego aptekarza. Poleca nadal swoje usługi życzliwej Publiczności po cenach nader przystępnych. Dla dogodności Szan. Klienteli urządzono osobno gabinety: damski i męski.

78(6-8)

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Orłowski. **Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego.**